

ESA VIVACE 2XT

Mały pierścionek na szczęście



Vivace to chyba jedyne polskie kolumny w sektorze nisko/średniobudżetowym, które można spotkać w przynajmniej kilkunastu sklepach w Polsce. Zwłaszcza wobec inwazji taniej chińskiej produkcji, występującej pod szyldami firm bardziej i mniej renomowanych, życie polskiego fabrykanta nie jest łatwe. A jak jeszcze dokużać mu spóźnione płatności dilerów i złośliwe recenzje w prasie...

To już trzecia generacja serii Vivace. O ile jednak pierwsze dwie generacje różniło niewiele, to trzecia ma z poprzednikami niewiele wspólnego. Pozostały jednak znamienne cechy firmowego stylu ESA. Bez względu na zakres cenowy, wszystkie kolumny ESA mają obudowy wykończone naturalnym fornirem. Do niedawna było to zjawisko niepowtarzalne wśród kolumn wolnostojących w sektorze nisko-średniobudżetowym i do dzisiaj jest rzadkością, choć już nie tak niezwykłą – tania chińska produkcja wkroczyła i na to pole. ESA wszystkie swoje obudowy produkuje w Polsce (jeżeli ma to dla kogoś jakieś znaczenie...). Odwiedziłem tę podwarszawską fabryczkę i wysłuchałem tam argumentów na temat przewag obudów polskich nad chińskimi (które miały uzasadnić przykry fakt, że polska produkcja jest znacznie droższa). Otóż chiński MDF jest jakoby słabszy od polskiego. Obudowa głośnikowa nie jest jednak poddawana tak dużym obciążeniom, aby miało mieć to wielkie znaczenie; w przypadku upadku obudowy z trzeciego piętra (przez dłuższą część życia mieszkałem na trzecim piętrze, to coś o tym wiem), polska obudowa może się nie rozpadnie, ale cóż z tego...

Zresztą koszty samego materiału w cenie obudowy mają najmniejsze znaczenie, w Polsce znacznie droższa jest po prostu robocizna, a dla użytkownika najważniejsza jest staranność wykonania – i za tę ostatecznie warto płacić. Tej nie sposób krytykować, od strony stolarskiej skrzyneczki Vivace wykonane są bez zarzutu, chociaż bez jakiegoś wyrazistego pomysłu estetycznego. Mimo to ładnymi proporcjami udało się uzyskać efekt miły dla oka, który zakłóca jednak kilka drobiazgów: szpetne i zaaplikowane w nadmiernej liczbie uchwyty dla kołków maskownicy, ta z kolei nadmiernie gruba – prawie dwucentymetrowa (ponownie decydowały próby wytrzymałościowe?) i absolutnie archaiczny, ciężki, chyba kuty znaczek z logo. W tych detalach po prostu brak finezji, podczas gdy zasadnicza obudowa, podkreślam, jest złożona, zaferniowana i polakierowana po mistrzowsku. W związku z tym jeszcze jedna zabawna ciekawostka. W obudowach ESA prawie zawsze pojawiała się, w pewnej odległości od powierzchni frontu, minimalna dylatacja – była ona konieczna, wynikała ze sposobu składania obudowy. W obecnych Vivace zauważyłem, że dylatacja ta stała się znacznie większa, co nie przysparza urody. Spytałem, czy było to konieczne. Dowiedziałem się że tak, ponieważ... piła ma określoną szerokość. Jak to – więc tę dylatację wycina piła, a nie jest ona efektem złożenia odrębnych części obudowy? Ponieważ oryginalny projekt zakładał istnienie dylatacji, a aktualna technologia składania wszystkich ścianek z krawędziami ściętymi pod kątem 45° powoduje, że powstaje bryła o gładkich powierzchniach, więc dylatacja jest wycinana... Rozumiecie? Teraz opanowali najbardziej zaawansowany (wśród tradycyjnych) sposób składania skrzyniek (taki jaki widzimy np. u Pro-Aca), a potem oszpecili tak pięknie wykonane obudowy. Prawie wszystko to mają zaraz poprawić, a wtedy będzie naprawdę bardzo ładnie. Za wyjątkiem znaczka, do którego właściciel jest bardzo przywiązany, zwłaszcza że ma jeszcze duży ich zapas...

Producenta wypada pochwalić za coś, co było dotąd zwykle zaniedbywane – generalnie przez polskie firmy. Wreszcie opakowanie jest schludne i wytrzymałe, kolumny są w kartonie zabezpieczone nie kruszącym się styropianem, ale twardą pianką.



ODSŁUCH

Podobnie jak w przypadku Cantonów *Chrono 507*, również tutaj na uznanie zasługuje nie tylko samo brzmienie, ale i celowość działań producenta. Tym razem firma co prawda nie przedstawia wizerunku potencjalnego użytkownika, ale w porównaniu do brzmień kolumn *Vivace* poprzednich generacji można dostrzec kontynuację i rozwój. Pewne zmiany były nieuniknione, bo inne głośniki, inna obudowa... ale po pierwsze ważne zalety poprzednich *Vivace* zostały zachowane, a po drugie zmiany są generalnie na lepsze. Te na gorsze też wymienię, żeby nie było za słodko. Najpierw kontynuacja: *Vivace* wciąż brzmią bezpośrednio, bardzo komunikatywnie, w sposób zarówno nieskomplikowany, fizjologiczny, łatwo przyswajalny, jak też nie poddając muzyki nadmiernemu uproszczeniu. Dobra jest szczegółowość, różnicowanie i naturalność barw, dobra jest dynamika i nasycenie. Więcej niż dobra jest swoboda przestrzenna. Czytelny i lekko wyekspozowany pierwszy plan też jest dziedzictwem poprzednich *Vivace*, ale już efektowne oderwanie się dźwięku od kolumn i rozszerzenie sceny jest atutem najnowszej wersji. Dźwięk nie dochodzi z zaniżonej wysokości, jak z Cantonów *Chrono 507* i skądinąd bardzo dobrych w swojej klasie cenowej kolumn za 2000 zł z testu kwietniowego, ale pojawia się na optymalnej wysokości, co owocuje swobodą i naturalnością najwłaściwszą odtworzeniu małych składów. Taką scenę mamy

Głębokość wydaje się znaczna na tle szerokości, ale faktycznie niewiele przekracza 30 cm.

Nowa seria wykorzystuje inne głośniki niż poprzednie *Vivace*. Indeks XT wskazuje na zmianę warty przy wysokich tonach – w pierwszej generacji działała klasyczna kopułka Vify D27, później był to kopułkowo-pierścieniowy DX, teraz pojawia się przetwornik jeszcze lepszy – pierścieniowy XT. Nie jest to jednak jego najpopularniejsza, 25-mm wersja, ale mniejsza, z cewką 19 mm. Jej wybór łatwo uzasadnić: nowa generacja *Vivace* opiera się nie na 18-cm, ale na 15-cm głośnikach nisko-średniotonowych, które pozwalają na stosowanie wyższych częstotliwości podziału, a więc umożliwiając połączenie z delikatniejszym, lepiej odtwarzającym najwyższe częstotliwości tweeterem. W monitorkach *Vivace EXT* pracuje jedna 15-tka, w największych *Vivace 3XT* są co prawda dwie niskotonowe 18-tki, ale średniotonowy to ponownie 15-tka. Zmiany, w stosunku do poprzednich *Vivace*, w doborze głośników w zakresie nisko-średniotonowym nie odnoszą się tylko do ich średnic – zastosowano przetworniki zupełnie innego typu, poprzednio były to Vify serii TC, te jednak nie są już w ogóle produkowane (a szkoda...), ich miejsce zajęły Perlessy SDS – parametrycznie i konstrukcyjnie dość podobne, z membranami celulozowymi. Tym razem głośniki ustawione w klasycznym szyku dwuipółdrożnym w rzeczywistości tworzą układ dwudrożny – obydwie SDS-y są bowiem połączone przez ten sam filtr.

bowiem przed sobą, gdy siedzimy w klubie jazzowym, a nie w dużej sali koncertowej. Zresztą i lekki, przejrzysty, zwiny charakter brzmienia *Vivace 2XT* też pasuje do odtworzenia dobrze nagranej muzyki akustycznej. Środek pasma jest wybitnie plastyczny, jednak nie podgrzany w dolnym podzakresie – „niski środek” został trochę odchudzony, nie na tyle, aby mówić o utracie dobrego oparcia dla np. fortepianu czy saksofonu, ale na tyle, żeby praktycznie nigdy nie osiągać wrażenia potęgi i masywności, głosy nie są pogrubiane. Dawne *Vivace 2* nawet nie w tym zakresie miały więcej ciała, co grały wybitnie dynamicznie średnim basem – podobnie jak przedstawiane obok *Chrono 507*. *Vivace 2 XT* w tej dziedzinie nie kuleją, ale też już nie rządzą. Niskie tony są ładnie rozciągnięte – może nawet sięgają niżej niż wcześniej i niżej niż w *Chrono 507*, są łagodniejsze, wyważone między skrajnościami charakteru, proporcjonalne do reszty pasma. Nie prowadzą brzmienia mocno wybijanym rytmem, nie są też jednak żadnym hamulcem dla ogólnie dość szybkiego działania. *Vivace 2XT* nie ma więc aż takiej dynamiki i wigoru jak jego poprzednik, w zamian ma więcej kultury i finezji. Dobry obraz takiej modyfikacji, chociaż odnoszącej się w zasadzie do całego brzmienia i całego pasma, daje zakres wysokich tonów. Teraz pojawia się więcej drobin, więcej powietrza na samym jego skraju, jednocześnie optymalny poziom i płynne połączenie ze środkiem nie powodują ani objawów natarczywości w dolnym podzakresie



***Vivace* nie podłączymy w bi-wiringu, co chyba jednak mało komu spędzi sen z powiek. Gniazdo przejawia inne ambicje – złożone jest z pojedynczych trzpieni osadzonych na tylnej ścianie, a nie w plastikowej puszcze.**

Otwór bas-refleks trudno przegapić – ulokowano go bezpośrednio pod głośnikami. W takim miejscu jest najmniej skłonny do interakcji ze ścianami pomieszczenia, teoretycznie można więc dość swobodnie ustawiać *Vivace 2XT*, bez obaw o utratę kontroli nad niskimi częstotliwościami.

Obudowa jest zgrabna i solidna – front ma grubość 25 mm, a wewnątrz znajdują się dwa poziome wieńce. Cokolwiek jest funkcjonalny – zapewnia smukłej kolumnie właściwe podparcie i stabilność. Na wyposażeniu są kolce.

(do tej granicy zbliżyły się dawne *Vivace 2*), ani osłabienia spójności i wyizolowania. Takie brzmienie, z lekką przewagą zakresu średniowy-sokotonowego, pojawiło się przy ustawieniu daleko od ścian. Ustawienie bliżej ścian, które pewnie będzie częściej praktykowane, rokuje więc bardzo dobrze – może nie dla przestrzenności, ta jednak była w teście tak wymieniona, że możemy z niej co nieco stracić, a rezultaty wciąż będą ponadprzeciętne.

VIVACE 2XT

Cena (para)[zł]
Dystrybutor

3000
ESA
www.esa.com.pl

Wykonanie

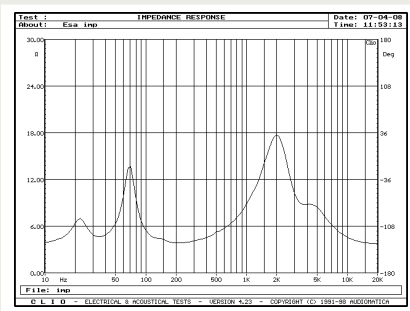
Nowoczesna, smukła sylwetka, obudowa wykonana jednak bardzo tradycyjnie – i solidnie, oklejona naturalnym fornirem. Dobre przetworniki nisko-średniotonowe, bardzo dobry tweeter. Wysokiej klasy elementy zwrotnicy.

Parametry

Charakterystyka zrównoważona, bez najmniejszego wzmocnienia niskich częstotliwości, z lokalnymi nierównomiernościami. Impedancja 4 omy, efektywność 85 db.

Brzmienie

Doskonale czytelne, komunikatywne, lekkie, ale z dobrze nasyconym i rozciągniętym basem. Swoboda w kreowaniu przestrzeni, wyrafinowanie wysokich tonów.

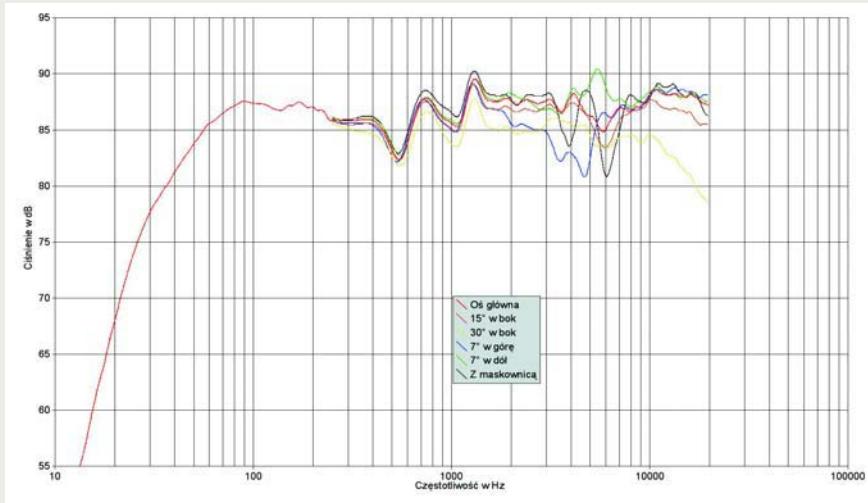


rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	87
Moc znamionowa [W]**	100
Wymiary *** (WxSxG) [cm]	100x 15 x 32
Masa [kg]	15

* parametry zmierzone, ** dane producenta, *** bez cokołu

Charakterystyka przetwarzania Vivace 2 XT ma kształt dość nietypowy, bo ani trochę nie eksponuje zakresu niskich częstotliwości, co jest zjawiskiem powszechnym w działaniu dominujących na rynku konstrukcji bas-refleks. Vivace 2 XT to też kolumna z otworem, ale pewna cecha charakterystyki impedancji – niski pierwszy wierzchołek (przy 22 Hz) wskazuje, że układ rezonansowy obudowy jest tłumiony, skądinąd nisko dostrojony (minimum przy



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

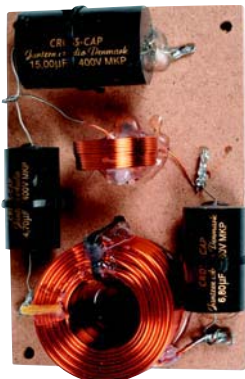
35 Hz). W rezultacie charakterystyka przetwarzania nie jest na basie podbita, chociaż dzięki relatywnie łagodnemu spadkowi sięga dość nisko – punkt -6 dB pojawia się przy 40 Hz, a -10 dB poniżej 30 Hz.

W zakresie średnio-wysokotonowym widać szereg lokalnych nierównomierności, ale nie determinują one jakiejś poważnej tendencji. Na osi 7° w dół mamy mały „pik” przy 5,5 kHz, a 7° w górę osłabienie w zakresie kilku kHz.

Maskownica wywołuje dwie zapadłości – przy 4 i 6 kHz. Ze względu na lekką przewagę górnej części pasma nad dolną, warto zejść w bok z osi głównej na osi 15° lub nawet trochę więcej, spróbować więc ustawienia kolumn z osiami głównymi mniej-więcej równoległymi, biegnącymi po bokach miejsca odsłuchowego.

Impedancja znamionowa to 4 omy – takiej wartości minimum pojawia się przy 200 Hz. Efektywność wynosi 87 dB.

Po układzie części łatwo odczytać, że zwrotnica składa się z filtrów 2. rzędu dla sekcji nisko-średniotonowej i 3. rzędu dla wysokotonowej. Zwraca uwagę brak rezystorów, czyli tym samym również brak tłumika dla głośnika wysokotonowego – udało się zgrać głośniki pod względem efektywności bez jego pomocy. Obydwie cewki są powietrzne, kondensatory polipropylenowe, a rezystory metalizowane. Elementy przymocowano do płytki MDF-u i połączono bezpośrednio.



Przetworniki stosowane w kolumnach Vivace pochodzą z koncernu Tymphany, który od kilku lat jest właścicielem duńskich marek głośnikowych. W Vivace znajdujemy nisko-średniotonowe Peerlessy serii SDS i wysokotonowy pierścieniowy XT, zaprojektowany przez Viře.



Membrany głośników nisko-średniotonowych swoim czarnym kolorem nie dają natychmiastowej odpowiedzi, z jakiego materiału są wykonane, ale to ponownie – tak jak w poprzednich Vivace i we wszystkich pozostałych konstrukcjach ESA – celuloza, w tym przypadku powleczona.



19-mm wersja XT jest rzadziej spotykana niż bardziej uniwersalny wariant 25-mm, ale w połączeniu z 15-cm nisko-średniotonowymi sprawdza się doskonale – konieczna wyższa częstotliwość podziału nie jest wtedy problemem, a procentuje lepsze rozpraszanie mniejszej membrany na skraju pasma.

